

PROFESOR BRONISŁAW
GEREMIEK
**NASZA
EUROPA**

universitas

**BRONISŁAW
GEREMEK
NASZA
EUROPA**

**BRONISŁAW
GEREMEK
NASZA
EUROPA**

Kraków

Publikacja współfinansowana przez Kolegium Europejskie ze środków Unii Europejskiej, z subwencji Dyrekcji Generalnej ds. Edukacji i Kultury (komponent Jean Monnet „Uczenie się przez całe życie”).

Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko ich autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w nich zawartość merytoryczną.

Wybór tekstów i przygotowanie publikacji: Fundacja Centrum im. prof. Bronisława Geremka

© Copyright for this edition by Fundacja Centrum im. prof. Bronisława Geremka and Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2012

ISBN 97883-242-1820-2
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne
Izabella Sariusz-Skąpska

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray



Program
Uczenie się
przez całe życie

Aleksander Smolar

Bronisław Geremek: historyk i polityk wobec Europy

Bronisław Geremek był wybitnym historykiem i wybitnym politykiem niepodległej Polski. Zasiadając w Parlamencie Europejskim, odgrywał istotną rolę w polityce Unii. Te dokonania nie tłumaczą jednak, jak sądzę, poruszenia, jakie jego śmierć wywołała w Europie; hołdów, które składano, niezależnie od kolorów politycznych i ideowych, jego pamięci. Oczywiście, jak w przypadku zgonu każdej ważnej postaci międzynarodowej, hołdy były gestem czynionym wobec jego ojczyzny. Oznaczały: wyrażamy szacunek dla waszego kraju, uczestniczymy w waszej żałobie. Ale też hołdy Europy i nie tylko Europy wynikały z niezwykłego połączenia różnych przymiotów i cech osobistych, które czyniły z Geremka postać wybitną i zarazem dla Europy symboliczną. Bronisław Geremek, jak żaden inny polityk europejski, był w pełnym tego słowa znaczeniu Europejczykiem początku naszego wieku. Nie kwestionując historycznych zasług wielu wybitnych postaci z Polski i innych krajów regionu, tylko Geremek mógł być w pełni utożsamiany z ideą europejską po obu stronach historycznego, europejskiego podziału. Mówiono często o Geremku jako o jednym z ojców założycieli nowej Unii Europejskiej, która powstała z przemian roku 1989. Bronisław Geremek – Polak, Żyd, Europejczyk, który przeżył najbardziej tragiczne rozdziały historii Europy, momenty jej najgłębszego upadku – lepiej może niż inni politycy i intelektualiści symbolizował jedność i tragiczne rozdarcie Europy, które wymaga

trwałego przezwyciężenia dla zapewnienia realizacji snów o odzyskaniu wielkości. Wreszcie Geremek, historyk i polityk, Polak i Europejczyk, uosabiał lepiej niż ktokolwiek w europejskiej klasie politycznej syntezę zaangażowania politycznego, intelektu i szerokiej kultury, tak ważnej w europejskiej tradycji.

Bronisław Geremek do ostatniej chwili angażował się z pasją w problemy losu Europy. W ostatnim artykule, opublikowanym kilka dni przed śmiercią w dzienniku „Le Monde” (29-30 czerwca 2008), poszukiwał rozwiązań dla gromadzących się nad Europą chmur. Długofalową jego troską było, jak zapewnić głębszą integrację krajów Unii. Rozumiał doskonale, iż problem nie jest tylko ekonomiczny i społeczny, nie ogranicza się do kwestii poziomu rozwoju, lecz ma również podłoże kulturowe i duchowe, to wynik odmiennych doświadczeń historycznych, tradycji, różnych pamięci i odmiennych narodowych narracji o przeszłości, które bardziej dzieliły niż łączyły. Dla Geremka integracja kulturowa i lepsza wiedza o różnych doświadczeniach narodów Europy były warunkiem stworzenia prawdziwej europejskiej przestrzeni publicznej bez podważania tożsamości narodów składających się na wspólną Europę. Zdawał sobie doskonale sprawę, jak wielką rolę odgrywa ideał europejski nie tylko dla państw, które już znalazły się w rodzinie jednoczących się narodów Europy, ale też dla tych, którzy pozostają poza jej granicami. Parę dni przed śmiercią Geremek mówił: „Europa jest ostatnim wielkim marzeniem XX wieku”.

Jak daleko, po paru latach kryzysu, jesteśmy od takiej wiary w Europę... Wybitny polityk francuski wspominał, iż Bronisław Geremek mówił przed śmiercią: „moim marzeniem dla Unii Europejskiej jest, aby przede wszystkim potrafiła przezwyciężyć obecny stan paraliżu (...) i odnalazła ducha inicjatywy, zarówno jeżeli chodzi o cywilizację kreatywności, społeczeństwo otwarte, jak i tworzenie najpełniejszej demokracji w świecie”. Jednak-

że mimo silnego emocjonalnego zaangażowania w budowanie i rozbudowywanie Europy, Bronisław Geremek miał do niej stosunek pozbawiony złudzeń. Wyraził to znakomicie, cytując swojego mistrza, wybitnego historyka francuskiego Fernanda Braudela, który ponad 30 lat temu pisał: „[Europa nie jest] oczywistością, w mniejszym jeszcze stopniu przedmiotem wiary. W najlepszym razie jest rzeczywistością, której zarys powstaje i nabiera ciała na naszych oczach; jest rzeczywistością kruchą, niepewną, być może prowizoryczną, na pewno dwuznaczną: jest zarazem wolnością i ograniczeniem, których musimy po kolei i wszyscy razem doświadczać. (...) Znamy już wszystkie słabości, wszystkie egoizmy, których nie potrafi maskować ani tym bardziej nad nimi zapanować. Ale też wiemy o wszystkim, co ona nam daje, i więcej jeszcze, co stracimy w przypadku jej niepowodzenia”.

Do niedawna mówiono w Europie o *euroentuzjastach* i *euro-sceptykach*. Dzisiaj mamy coraz więcej – dodajmy dwa określenia, które nie istnieją w szerokim obiegu – europesymistów i eurofobów. Kryzys euro, perspektywa kolejnych zapaści finansowych państw członkowskich i banków, montowane na chybcika plany ratowania kolejnych państw Unii – przekształciły sen o Europie w strach przed europejską pułapką. Można sądzić, iż na dzisiejsze zagrożenia, które stoją przed Unią Europejską, Bronisław Geremek odpowiedziałby cytowanymi przez siebie w innym kontekście słowami Hölderlina: „Gdzie rośnie zagrożenie, pojawia się też zbawienie”.

Geremek nie miał złudzeń co do głębokich podziałów przecinających Europę. Jako człowiek nauki i realistyczny polityk podważał mity, którymi żywiono opinię publiczną. Było tak, gdy mówił o głębokich odmiennościach naszej części Europy, oddzielających ją od Zachodu, sięgających znacznie głębiej w hi-

storię niż czasy komunizmu i nieograniczających się do problemu poziomu rozwoju gospodarczego. Podważał mit Europy Środkowej jako swoistej wspólnoty krajów między wschodnią i zachodnią częścią kontynentu, porwanych – jak pisał Milan Kundera w sławnym artykule – przez wschodnie mocarstwo. Dla niego mit Europy Środkowej był formą manifestacji nostalgii po prostu za Europą. „To marzenie narodów, które miały poczucie odcięcia od naturalnego środowiska, to znaczy od kultury europejskiej i wszystkiego, co ona sobą reprezentuje. Marzenie o Europie Środkowej to po prostu marzenie o odnalezieniu Europy”.

Ale też nie miał złudzeń, iż stosunek nie był symetryczny. Popularne w naszej części kontynentu, u początków odzyskanej suwerenności, hasło „powrotu do Europy” zawierało w sobie poważny element mitu, niepodzielanego w drugiej części Europy. Mówiąc o wielkim dla nas dniu 1 maja 2004 roku, kiedy 8 krajów byłego bloku sowieckiego znalazło się w Unii Europejskiej, Geremek powiedział: „Niestety, był to wielki moment tylko dla nas, dla krajów, które do Europy przyszły. Nie był to moment szczęścia i radości dla zachodniej części [Unii – AS]”. I kontynuował: „Czy istnieje obecnie nowy sen europejski, który by zastąpił ten z epoki podziału Europy na dwa bloki? Nie jestem tego pewien”.

I chociaż wierzył, iż członkostwo w Unii jest dla Polski i innych krajów regionu wielką szansą cywilizacyjną, nie żywił już zapewne złudzeń co do trwałości specyfiki naszych krajów, którą zdawał się dostrzegać u początków procesu jednoczenia Europy, gdy pisał w roku 1990: „Wierzę, że w Europie Zachodniej sens przynależenia to europejskiej cywilizacji jest słabiej odczuwany niż w Europie Środkowej. Dla nas zawsze było to aspiracją, podczas gdy w Europie Zachodniej proces unifikacji postępował z trudnością i był związany z kłótniami o politykę rolną (...) W Europie Środkowej, z drugiej strony, problem Europy

był widziany jako wyzwanie, wyzwanie polityczne, ekonomiczne i kulturowe”.

Jako historyk, wyczuwający tragizm historii, miał świadomość niepewności, kruchości przedsięwzięcia, jakim jest Unia Europejska. Na Uniwersytecie Warszawskim w czasie Debaty Tischnerowskiej o Europie w maju 2006, a więc na długo przed wybuchem obecnego kryzysu, Bronisław Geremek ostrzegał, iż Europa „jest śmiertelna”, że jej istnienie i rozwój nie są czymś oczywistym ani automatycznym. Wymaga wysiłku, refleksji, siły woli, poczucia sensu.

Eseje o Europie pomieszczone w tym tomie, pisane w różnych momentach życia profesora Geremka, mają ważną cechę wspólną. Autor spogląda w nich na Europę nie poprzez konkretne wydarzenia, losy jednostki, lecz patrzy na dzieje naszego kontynentu z lotu ptaka, szukając w nich pewnych wzorów, prawidłowości, form wspólnego istnienia, źródeł Europy dzisiejszej. Pasjonuje go też tożsamość Europy, drogi jej formowania się. Skąd wywodzi się tak bardzo zróżnicowany kontynent, który dał światu tak wiele? W tych pytaniach jest na pewno wrażliwość historyka, ale też polityka oraz zaangażowanego obywatela Polski i Europy.

Trzy role Bronisława Geremka – historyka, polityka i obywatela – nieuchronnie pozostawały z sobą w pewnym napięciu, odmiennie definiowały stosunek do przedmiotu jego refleksji. Z tego punktu widzenia warto więc postawić pytanie o różne funkcje, jakie spełnia historia w życiu społecznym.

Najsławniejsza odpowiedź – *historia magistra vitae est* – widzi w historii nauczycielkę życia. Ta idea historii na użytek moralistów i polityków sięga antyku. Zrozumienie problemów, przed którymi stawali ludzie decydujący o swojej i swoich wspólnot przyszłości, ułatwić może wybór postawy wobec naszych dzisiejszych dylematów. W głębszym sensie klasyczna formuła oznacza

możliwość – poprzez dochodzenie do prawdy o ludziach, którzy żyli w innych czasach i miejscach – lepszego poznania człowieka, a więc i nas samych. Historia jest narzędziem człowieka mądrego, jedynym w istocie dostępnym nam polem doświadczeń, które mogą nieco ułatwić podjęcie trudnych decyzji.

Leszek Kołakowski w prestiżowym wykładzie imienia Jeffersona, który wygłosił w Stanach Zjednoczonych, wypowiedział sąd, który po jego śmierci często cytowano w poświęconych mu na świecie artykułach i wspomnieniach: „Nie po to uczymy się historii, by wiedzieć, jak postępować czy jak odnosić sukcesy, ale by poznawać, kim jesteśmy”. Jest to radykalnie odmienne sformułowanie zadań historii; spojrzenie filozofa, który widzi bezpośrednio związki wiedzy o przeszłości z naszą samoświadomością i tożsamością. Czyż jednak skupienie uwagi na przeszłości raczej niż na przyszłości nie jest znakiem czasu? Radykalizm zachodzących zmian powoduje, iż mniej szukamy w historii odpowiedzi na pytanie, co robić wobec nowych wyzwań, ile odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy.

Wróćmy do pytania o rolę historii u Bronisława Geremka – obywatela, historyka i polityka. Oto przykład na pozór daleki od problemów Europy, ale który ukazuje specyfikę spojrzenia historyka na materię polityczną. W wykładzie inauguracyjnym w Collège de France Geremek mówił m.in. o ewolucyjnej strategii wychodzenia z komunizmu, której istotnym elementem był „okrągły stół” : „W przekonaniu, że w drodze procesu przemian, krok po kroku da się uzyskać co konieczne, tkwiła pewna polityczna kalkulacja. Utopie nie zawsze mają możliwość kontrolowania zachowań zbiorowych, kalkulacje polityczne możliwości takiej nie mają nigdy. Przejście bez zerwania, bez obrażeń, osłabia zaangażowanie i tłumi aspiracje do odnowy”. I dalej: „Zwycięstwo rewolucji bez rewolucji nie przynosi satysfakcji, brak rewolucyjnego ‘oczyszczenia’ prowadzi do zbiorowego rozczarowania”. Zdawał sobie

sprawę z dylematu, przed którymi stawał on sam i inni przywódcy demokratycznej Polski. Dokonywał wyboru zgodnego z jego wartościami, ale też znajomość historii ułatwiała mu zrozumienie ceny, jaką należało za to zapłacić.

Podwójna perspektywa: uczonego i człowieka zaangażowanego widoczna była, gdy mówił w jednym z wywiadów o trwałości systemu sowieckiego i szansach na odzyskanie niepodległości Polski: „Moją życiową hipotezą było, że trzeba zrobić wszystko, żeby [imperium sowieckie – AS] trwało rok. Ale jako intelektualista nie wykluczałem tezy, że może trwać i 300 lat” (Gunter Hofmann, Adam Krzemiński, *Nieznany wywiad z Bronisławem Geremkiem z maja 2008*, „Gazeta Wyborcza”, 12.7.2009).

Bronisławowi Geremkowi bliskie było na pewno spojrzenie Leszka Kołakowskiego na rolę historii. Ale też – jako polityk, jako człowiek zaangażowany w budowę i umacnianie wspólnej Europy – niejako odwracał formułę Kołakowskiego. Problemem polityka nie jest uczenie się historii ani też poznawanie, kim są Europejczycy. Problemem polityka jest zbliżanie narodów i Europejczyków m.in. poprzez poznawanie wspólnej i jakże często konfliktowej przeszłości, aby zwiększać szanse zintegrowanej Europy, budując zaufanie, poczucie wspólnoty i solidarności.

Bronisław Geremek często w ostatnich latach powtarzał: „Zbudowaliśmy Europę, teraz musimy stworzyć Europejczyków”. Była to parafraza sławnej formuły Massimo d’Azeglio, wypowiedzianej po zjednoczeniu Włoch w 1861 : „Zbudowaliśmy Włochy, teraz musimy stworzyć Włochów”. Geremek oczywiście nie uważał Unii Europejskiej za twór skończony – pisał wielokrotnie, również w artykułach zawartych w tym tomie, o problemach dalszego rozwoju Unii, o jej stosunku do państw członkowskich, o granicach integracji politycznej i o perspektywach poszerzania Unii. Jednakże miał świadomość, iż proces integracji w Europie i możliwość korzystania z dokonań zintegro-

wanej Unii wyprzedziły poczucie przynależności do wspólnoty. Co stanowi zagrożenie dla jej przyszłości.

Troska o to, by Europejczycy byli w większym stopniu patriotami wspólnoty, aby stawiali się w tym sensie Europejczykami, nie przestając utożsamiać się ze wspólnotą narodową, do której należeli, nie była silnie obecna w dotychczasowym rozwoju UE. Historia, tożsamość odgrywały małą rolę w procesie formowania się Unii. Jednoczenie się Europy dokonywało się w sposób pragmatyczny, odgórnie, przede wszystkim w sferze gospodarki i prawa. Po doświadczeniach międzywojnia, nacjonalistycznych radykalizmów, ruchów totalitarnych, próbowano budowanie Europy wysterylizować ze wszystkich uczuć zbiorowych. W tym sensie projekt europejskiej integracji był projektem zimnym, nieodwołującym się do ludzkich emocji, do ludzkiej potrzeby przynależności w poszukiwaniu nie tylko bezpieczeństwa, możliwego zaspokojenia różnych potrzeb, ale również z potrzeby sensu uczestniczenia w wielkim procesie historycznym.

Obecnie, co zrozumiałe w czasach kryzysu, dominuje spojrzenie krótkookresowe, poczucie możliwej katastrofy i rozważania o sposobach zapobiegania temu scenariuszowi. A więc pesymizm, pragmatyzm i krótki okres – wszystko, co stanowiło zaprzeczenia spojrzenia Geremka na losy Europy.

Wydaje mi się, że jest rzeczą ważną, aby mimo presji dnia codziennego, kryzysu, który zapewne potrwa jeszcze dość długo i którego konsekwencji jeszcze nie znamy, wyzwolić się z tego potrójnego podporządkowania i spojrzeć na Europę i jej projekt z perspektywy Bronisława Geremka.

Dobre czasy rozwoju gospodarczego, pokoju społecznego, stabilności politycznej, ufnych stosunków między narodami Unii sprzyjają zarówno demokracji, jak i integracji krajów Europy.

I przeciwnie, zła koniunktura, napięcia społeczne i polityczne, sprzyjają ujawnianiu się starych konfliktów i pojawianiu nowych. Dzisiaj zdajemy sobie coraz lepiej sprawę, że stare linie podziałów i konfliktów w Europie: między północą a południem, krajami protestanckimi i katolickimi, wschodem a zachodem, krajami zadłużonymi i posiadającymi dobrą sytuację finansów publicznych – stają się znów wyraźniej widoczne.

Jeżeli spojrzymy z góry na komplikującą się mapę unijnej Europy, wielość nakładających się problemów, kryzysów, konfliktów, to wydaje się, że centralnym problemem Europy nie jest ani kryzys zadłużenia, ani euro, ani też systemu bankowego, lecz kryzys polityczny, u którego podłoża leży kryzys zaufania i poczucia wspólnoty. Ten zaś kryzys wiąże się z dwoma problemami, którym w swoim myśleniu o Europie Bronisław Geremek poświęcił wiele miejsca: tożsamości europejskiej i europejskiej solidarności, czyli zdolności przekształcenia formalnego członkostwa w uczucie prawdziwego przynależenia do wielkiej wspólnoty.

Bronisław Geremek bodaj ostatni raz posłużył się cytowaną formułą o istniejącej już, zintegrowanej Europie i konieczności stworzenia Europejczyków we wstępie do książki, wydanej we Francji w 2007 roku, a więc niedługo przed wybuchem kryzysu, niedługo przed śmiercią. Dodał tylko do często powtarzanej formuły wielce mówiące ostrzeżenia: jeżeli to nam się nie uda, to „ryzykujemy, że ją [Europę – AS] utracimy” (*L'Europe en crise*, wstęp do: *Visions d'Europe*, Editions Odile Jacob, wrzesień 2007).

Mimo licznych objawów „renacjonalizacji”, a więc skoncentrowania na optyce interesów narodowych w postępowaniu państw członkowskich Unii, paradoksalnie powraca dzisiaj w debatach publicznych, ale też w decyzjach wspólnoty, troska o pogłębienie integracji, konieczne uzupełnienie integracji ekonomicznej o wymiar bankowy, fiskalny i integrację polityczną.